

jak żyć dzisiaj
REGUŁĄ
ŚW. BENEDYKTA

Duchowość Wschodu i Zachodu

Bertrand Rollin OSB
Mnich z En Calcat

jak żyć dzisiaj
REGUŁĄ
ŚW. BENEDYKTA

Komentarz do „Reguły”

Przekład
s. Scholastyka Wirpszanka OSBap



TYNIEC
WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Tytuł oryginału: Vivre aujourd'hui la Règle de Saint Benoît. Un commentaire de la Règle, Vie Monastique 16, Abbaye de Bellefontaine

Redakcja tomu: o. Konrad Małys OSB

Projekt okładki: Katarzyna Bruzda
<http://katarzynabruzda.blogspot.com>

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów
L.dz. 249/2019, Tyniec, dnia 14.11.2019 r.
† Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie drugie, Kraków 2019

ISSN 1644-2288
ISBN 978-83-7354-929-6

© for the Polish translation
Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37, 30–398 Kraków
tel.: +48 (12) 688-52-90
tel./fax: +48 (12) 688-52-91
e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:
Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl

Spis treści

Przedmowa do wydania polskiego	11
Przedmowa do drugiego wydania	13
Wstęp.....	15

Część pierwsza „KTO CHCE ŻYĆ?”

1. Sens życia monastycznego.....	19
Prolog	20
<i>Zachęta wstępna</i>	20
<i>Dokładniejsza analiza tej zachęty</i>	21
<i>Zakończenie prologu</i>	24
Epilog albo rozdział 73.....	31
<i>Określenie miejsca „Reguły”</i>	31
<i>Wezwanie do otwarcia się</i>	32

Część druga SZKOŁA SŁUŻBY EWANGELICZNEJ

2. Struktura podstawowa – RB 1	37
3. Duch – RB 71–72.....	47
Dobro posłuszeństwa RB 71.....	49
Gorliwość, która prowadzi do Boga RB 72	53
4. O życiu codziennym – RB 48.....	57
„Czynna” równowaga	57
Oficjum chórowe	59
<i>Lectio divina</i>	62
Praca	64

Aneks <i>Lectio divina</i>	69
<i>Jak odprawiać „lectio divina”?</i>	69
<i>Warunki odprawiania „lectio divina”</i>	72
<i>Cel „lectio divina”</i>	74
<i>Co trzeba czytać podczas „lectio divina”?</i>	75
<i>Wniosek</i>	76
Wskazówki bibliograficzne	76

Część trzecia

SZTUKA ŻYCIA DUCHOWEGO

„Doktryna duchowa”	80
5. Narzędzia sztuki duchowej – RB 4	83
Sztuka życia duchowego (75).....	85
Wykonywać we dnie i w nocy (76)	87
W perspektywie wiary chrześcijańskiej (76b–77)	87
W ramach monastycznych.....	89
6. Posłuszeństwo – RB 5 i 68.....	91
RB 5	95
<i>Posłuszeństwo „bez zwłoki”</i>	95
<i>Motywacje posłuszeństwa</i>	97
<i>Jakość posłuszeństwa (14–19)</i>	100
RB 68	101
7. O mowie – RB 6, 7, 42 i inne	107
Roztropność w mowie (1–2)	108
Mowa i grzechy mowy (3–5)	110
Posłuszeństwo a milczenie (6–7).....	111
Odprężenie i mówienie (8).....	112
8. Pokora, czyli „jak być w prawdzie” – RB 7.....	115
Wstęp (1–9)	116
Pierwszy stopień (10–30)	121
Drugi stopień (31–33)	123

Trzeci stopień (34)	123
Czwarty stopień (35–43).....	124
Piąty stopień (44–48).....	126
Szósty stopień (49–50).....	128
Siódmy stopień (51–54).....	129
Ósmy stopień (55)	130
Stopnie: dziewiąty, dziesiąty, jedenasty (56–61)	131
Dwunasty stopień (62–66).....	132
Zakończenie (67–70)	132
9. Życie modlitwy – RB 19, 20, 52	135
Modlitwa wspólnotowa i liturgiczna RB 19.....	138
Modlitwa osobista RB 20 i 52.....	144
Aneks <i>Ordo officium divinum</i>	149

Część czwarta
ŻYCIE WSPÓLNOTY

10. Opat – RB 2 i 64	161
Rzut oka na historię	161
„Ojciec duchowy” pustyni.....	161
<i>Gromadzenie się uczniów wokół „ojca”</i>	162
<i>Opat benedyktyński</i>	163
Rola opata.....	164
Posłuszeństwo ewangeliczne i posłuszeństwo opatowi.....	170
Postawa braci wobec opata	173
Rozdziały 2 i 64	177
Wskazówki bibliograficzne	179
11. Podział odpowiedzialności – RB 3 i inne	181
O zastosowaniu rady braci RB 3.....	185
<i>Rada całego zgromadzenia</i>	186
<i>Różne rodzaje rady</i>	192
Różni odpowiedzialni urzędnicy.....	195

<i>Radni</i>	196
<i>Seniorzy</i>	197
<i>Odpowiedzialny za nowicjuszy</i>	198
<i>Przeor</i>	199
Obsługa zgromadzenia	200
Wniosek.....	201
12. Spójność zgromadzenia – RB 23–30; 43–46; 69–70.....	203
Wykroczenia przeciw duchowi zgromadzenia	204
<i>Rozdział 23</i>	204
<i>Rozdział 24</i>	207
<i>Rozdział 25</i>	207
<i>Rozdział 26</i>	208
<i>Rozdział 27</i>	209
<i>Rozdział 28</i>	210
<i>Rozdział 29</i>	210
<i>Rozdział 30</i>	210
Zaniedbania 43–46	211
13. Ekonomiczna strona życia zgromadzenia	215
Zarząd dobrem wspólnym	219
<i>Odpowiedzialni urzędnicy (RB 31)</i>	219
<i>O narzędziach i rzeczach klasztornych (32)</i>	223
O wyrzeczeniu się wszelkiej własności RB 33.....	224
Podział dóbr RB 34.....	226
Poziom życia zgromadzenia RB 55 i 39–40	228
Środki utrzymania klasztoru RB 48; 57; 66	232
Wniosek.....	235
Aneks	241
Cela RB 55 (koniec) i 22.....	241
14. Życie braterskie	245
<i>Czy jest człowiek, który chce żyć? (Prol 15)</i>	245
Osobisty sposób bycia	248

<i>Mądrość życia indywidualnego</i>	248
<i>Praca osobista</i>	252
<i>Poznanie siebie</i>	254
Duch służby wzajemnej RB 35–38, 53 i inne	256
<i>Służba codzienna</i>	256
<i>Duch służby</i>	258
Stosunki międzyosobowe RB 63–72.....	259
Mówienie i milczenie	267
Komunia i samotność.....	271
Wniosek.....	273
<i>Miłość do Boga, miłość do ludzi</i>	273
15. Nowi bracia – RB 58.....	275
Autentyczność pragnienia duchowego nowowstępującego	277
Próba doświadczenia	282
<i>Przeżyte doświadczenie</i>	286
<i>Świadomość indywidualna</i>	289
Decydujący wybór	292

Część piąta

WŁĄCZENIE WE WSPÓLNOTE

16. Oddzielenie od świata? Obecność w świecie?	303
Wniosek: „Żywe centrum budowy ludu chrześcijańskiego” (Vaticanum II, PC 9)	311
Dodatek: Reguła św. Benedykta.....	315

Przedmowa do wydania polskiego

„Reguła życia” lub „Reguła prowadząca do życia” – tak można by streścić najkrócej komentarz do *Reguły* św. Benedykta, jaki przekazujemy Czytelnikowi. Niestety, w Polsce *Reguła* św. Benedykta, jeden z najbardziej podstawowych tekstów do zrozumienia kultury europejskiej, jest bardzo słabo znana. Kształtowała ona całe pokolenia mnichów, którzy nie tylko chrystianizowali Europę, ale także uczyli kultury we wszystkich jej wymiarach, od kultury rolnej przez rzemiosło do sztuki i literatury. Święty Benedykt nie miał wcale zamiaru budować podwalin cywilizacji. Koncentrował się raczej na tym, by autentycznie wprowadzić Ewangelię w życie. Starał się zatem tak je zorganizować, aby wszystkie jego wymiary prowadziły do spotkania z Bogiem. Klasztor w jego zamyśle jest domem Bożym i miniaturą Kościoła, rodziną. Ten skromny zamysł okazał się prawdziwą mądrością. *Reguła* stała się przewodniczką dla tysięcy mnichów i mniszek, a przez nich dla wielkiej rzeszy świeckich, i tak jest do dzisiaj.

W języku polskim istnieje kilka przekładów *Reguły* św. Benedykta, natomiast nie ma wielu komentarzy do niej. Ostatni, wydany w 1988 roku komentarz Georga Holzerra OSB *Reguła benedyktyńska w życiu chrześcijańskim*, należy do komentarzy szczegółowych, omawiających kolejno rozdziały i tłumaczących znaczenie poszczególnych słów. Obecnie przekazujemy Czytelnikowi komentarz, który stara się uchwycić ducha *Reguły* przez syntetyczne spojrzenie na jej kluczowe tematy. Pozwala śledzić

rozwój głównej myśli i wzajemną więź poszczególnych rozdziałów. W ten sposób odsłania się głęboki sens *Reguły* i żywotność, jaką zachowała przez tyle wieków. Każda epoka odnajdywała swoją interpretację tego szacownego tekstu. Autor stara się więc zobaczyć ją na nowo po Drugim Soborze Watykańskim. Bardzo szeroko korzysta przy tym ze współczesnego, wielkiego dzieła Adalberta de Vogüé OSB na temat *Reguły* św. Benedykta, które przyniosło na nią nowe spojrzenie. Mamy nadzieję, że komentarz ojca Bertranda Rollina OSB pozwoli dziś przemyśleć i odnaleźć podstawowe, chrześcijańskie wartości, ukonkretnić je we wspólnotach zakonnych i życiu rodzinnym.

Przedmowa do drugiego wydania

W tym drugim wydaniu dokonanym na prośbę mnichów odpowiedzialnych za formację monastyczną w naszych klasztorach, autor komentarza, który zmarł w styczniu 1990 r., dokonałby z pewnością szeregu znaczących poprawek, poruszając jednocześnie, jak to wspomniał na wstępie, niektóre sprawy świadomie przez niego pominięte.

Jeśli chodzi o nas, poprzestaliśmy jedynie na kilku retuszach łagodzących pewne problemy lat 70-tych, wtedy zbyt żywe, a które już się zdezaktualizowały, jak np. aluzje do oczekiwań lub doświadczeń niektórych grup w łonie społeczności monastycznych.

To drugie wydanie świadczy jednak o wartości pouczenia zawartego w *Regule*, a głoszonego przez o. Bertranda w dość trudnych warunkach do młodych, którzy wszakże przekazywali to dalej... i o nim samym jako o mnichu, jakim był. Dla nas, którzyśmy go znali, kochali i patrzyli na niego aż do końca jego życia, wielką radość sprawia fakt, że wielu będzie mogło jeszcze korzystać z jego słów i doświadczenia, które się zresztą ze sobą pokrywały.

Ojciec Thierry Portevin
Opat z En Calcat

Wstęp

Komentarz ten nie jest „naukową rozprawą” o *Regule* św. Benedykta (RB), chociaż uwzględnia wyniki poważnych studiów przeprowadzonych nad nią w ostatnich czasach przede wszystkim przez O. Adalberta de Vogüé i m.in. porównania przez niego *Reguły* św. Benedykta z *Regułą Mistrza* (RM)¹.

Został on stworzony i napisany w bardzo ściśle określonych i konkretnych ramach wykładów dla nowicjuszy. Dlatego może zainteresować jedynie tych, którzy na co dzień zmagają się z problemami życia monastycznego w jak najbardziej realnie istniejącym zgromadzeniu albo się do tego przygotowują.

Wiele zagadnień, nawet istotnych, nie zostało tu uwzględnionych, jak np. wybory opata, przyjmowanie gości, niektóre urzędy, kapłaństwo, chorzy, opuszczanie klasztoru itd. Stało się tak, ponieważ z jednej strony musiałem się liczyć z pewnymi ograniczeniami, z drugiej zaś jestem przekonany, iż te sprawy nie są najważniejsze dla nowowstępujących.

REGUŁA jest stworzona po to, by nią żyć.

Tę treść zawiera jej nazwa „Reguła życia”, jako sposób regulowania i kierowania życiem. ŻYCIE jest więc na pierwszym miejscu.

Reguła posiada wartość o tyle, o ile pozwala żyć, inaczej traci sens. A także, za każdym razem, gdy życie wymusza pewne jej zmodyfikowanie, musimy sprawdzić, czy jej DUCH pozostał

¹ A. DE VOGÜÉ, *La Règle de saint Benoît*, SCh 181–186, Paris 1971–1972.

nienaruszony. Dzieje się to dzięki trwałości tekstu *Reguły*, stawiającego nas wobec doświadczenia, które legło u samego jej początku i będącego odniesieniem normatywnym dla wyrażenia nowego doświadczenia życiowego.

Każde nowe ujęcie treści jest ważne dla danego okresu: to, co było wczoraj, było dobre dla wczoraj – dla jutra trzeba znaleźć coś innego.

Komentarz ten nie jest ani retrospektywny, ani rzutujący w przyszłość. Po prostu odzwierciedla konkretne doświadczenie w określonym czasie i miejscu.

Jest on też próbą, jedną z wielu, zachowania wierności duchowi *Reguły* św. Benedykta.

Zamiast zastępować sam tekst *Reguły* wyjaśnieniami, komentarz ten stara się go nieustannie stawiać przed oczy czytelnika.

*

Komentarz został napisany w latach 1975–1977. Teraz jednak, gdy kontekst czasowy się zmienił, zaistniała potrzeba przesunięcia akcentu w niektórych sformułowaniach. Życie jest w ciągłym ruchu, jednak nie ma w nim zerwania ciągłości. Dlatego postanowiliśmy pozostawić te strony w takiej formie, w jakiej zostały napisane. Jeżeli staną się one dla kogoś użyteczne, to „niech Bóg będzie uwielbiony”, jak tego życzy *Reguła* (57,9).

Część pierwsza
„KTO CHCE ŻYĆ?”

1. Sens życia monastycznego

Prolog i epilog (73) – to dwa kluczowe teksty *Reguły* św. Benedykta.

Relacja między jednym i drugim tekstem ujawnia prawdziwy sens życia w klasztorze. Wszystkie inne rozdziały należy czytać i tłumaczyć w ich świetle, bo są one jakby kluczem do ich rozumienia. Lecz **sens** oznacza również kierunek, orientację, ostateczny cel. Prolog i rozdział 73, który można nazwać epilogiem *Reguły*, są dwoma stałymi punktami określającymi tor dążenia skierowanego ku nieskończoności.

Bez nich *Reguła* mogłaby stracić swego „ducha” i stać się kodeksem lub prawem albo też regulaminem, który należy zachowywać, podczas gdy jej jedynym celem jest skłonienie człowieka, by zechciał dokonać **doświadczenia życiowego** pod działaniem Ducha Świętego (7,70).

To doświadczenie życiowe zostało opisane w *Regule* stylem starodawnym, naznaczonym mentalnością i kulturą epoki dla nas odległej. Chodzi tu jednak chyba o doświadczenie na tyle głębokie i prawdziwe, że jeszcze dziś ma nam ono coś do zaproponowania, jeżeli oczywiście potrafimy uchwycić to poprzez słowa i mu zaufać. Każdy zresztą usłyszy co innego, zależnie od swej osobowości, kultury, swych osobistych przeżyć, które są przecież nieskończenie różne. Jednakże wsłuchiwanie się w *Regulę* św. Benedykta jako punktu odniesienia dla wszystkich, przekazuje i utrzymuje „ducha”, który stwarza Wspólnotę i jednoczy braci.

Prolog otwierający *Regułę* i epilog ją kończący, napisane w podobnym stylu odróżniającym je wyraźnie od reszty rozdziałów, tworzą jakby wielkie **klamry** obejmujące cały tekst *Reguły* i jednocześnie doświadczenie, jakie ona proponuje. Ten zabieg literacki, zamierzony czy nie, jest zdumiewająco znaczący. Nadaje on *Regule* jakąś zasadniczą przestrzeń kontemplatywną. *Reguła* nie będąc w żadnym wypadku kodeksem postępowania, nawet jeżeli czasem pełni taką funkcję, wprowadza nas w jakieś nieskończone poruszenie Ducha. Epilog, otwierając się cały na nieskończone perspektywy, nawiązuje do prologu. Jakkolwiek byśmy byli zaawansowani w doświadczeniu Boga, pozostajemy zawsze w punkcie wyjścia. *Reguła* potrafi nas pchnąć w przygodę zawsze tę samą i zawsze nową, w jakieś nieustanne rozpoczęcie: *Śłuchaj, synu, napomnień Mistrza...*

*

Prolog

Prolog zawiera dwie części wyraźnie wyodrębnione:

- długa zachęta mogąca być doskonale katechezą liturgii chrzcielnej (1–44),
- ostatni, krótki paragraf, który stanowi bezpośrednio **wprowadzenie do reguły** jako takiej (45–50).

Zachęta wstępna

Zachęta wstępna nadaje ton całej *Regule*. Odnosi się ona do kogoś, kto **już** ma za sobą pewne doświadczenie. W ten czy

inny sposób – a to jest tajemnicą każdego poszczególnego życia – światło zostało dostrzeżone. Doświadczenie tego światła było dostatecznie silne, aby popchnąć i wymusić jakiś krok naprzód. Nazywamy to **decyzją** zdolną zaangażować całe życie człowieka.

Bardzo trudno określić, czym jest to światło. Może mieć nieskończenie różne przejawy. Jest ono więcej lub mniej, ale zawsze jakimś **pragnieniem** życia i zrozumieniem, że tylko Bóg może to **pragnienie** wypełnić.

Cały prolog bazuje na tym temacie: z jednej strony człowiek spragniony ŻYCIA, a z drugiej BÓG starający się z całą mocą, by to życie dać. Sposób i miejsce tego spotkania między człowiekiem i Bogiem znajduje się w samym centrum tej zachęty: jest to **Słowo Boga**.

Dokładniejsza analiza tej zachęty

Najpierw dwie zasadnicze postawy: nasłuchiwanie i modlitwa.

Nasłuchiwanie (1–3), to znaczy postawa gotowa do przyjęcia w siebie słowa usłyszanego. Nie chodzi tu o słuchanie rozumowe, lecz o wsłuchiwanie się „uchem serca”, które przekracza słowa i zmierza do pogłębienia pragnień oraz praktycznego postępowania. Jest to elementarne posłuszeństwo prawego serca, które „czyni prawdę w miarę jak ją odkrywa”. Wyrażenie „być posłusznym” (*oboedire*) pochodzi w istocie od słowa łacińskiego „słuchać” (*oboedire* lub *obaudire*).

Posłuszeństwo jest przede wszystkim tym bardzo intensywnym „wsłuchiowaniem się”, które **otwiera nas na innego**, obojętnie na kogo; jeżeli zaś tym nie jest, może stać się jedną z bardzo szacownych praktyk, ale nie posłuszeństwem, o którym mówi św. Benedykt. Jest ono bowiem pewnego rodzaju wyjściem z siebie,

z „własnej woli”, czyli po prostu z egoizmu. Takie posłuszeństwo jest nieodzownym warunkiem naśladowania Chrystusa.

O jakiego Mistrza czy Ojca tu chodzi? Bez wątpienia przede wszystkim o Chrystusa, na co wskazuje ostatnie zdanie paragrafu, ale też i o tych wszystkich, którzy w ten czy inny sposób mówią w Jego imieniu.

Od pierwszych zdań *Reguły* nasze spojrzenia kierują się ku Chrystusowi. Jest on tu nazwany *Chrystusem Panem*. W wielu miejscach będzie mowa tylko o „Panu”, lecz pod tą nazwą, przynajmniej w większości wypadków, kryje się zawsze postać Jezusa Chrystusa.

W tekście łacińskim pierwsze słowo *Reguły* jest często łączone z ostatnim, jakby chcącym nam odkryć pewien sekret: *Słuchaj... a dojdiesz*.

Chodzi więc o to, by zacząć WSŁUCHIWAĆ SIĘ w Słowo Boga wypowiedziane w Jezusie Chrystusie.

Modlitwa (4–7). Ta gotowość przyjmowania nie jest bierna: jest właśnie wyrazem wielkiego pragnienia, oczekiwania, rzeczywistej świadomości własnego ograniczenia, jak również wymagań do nas skierowanych. Towarzyszy jej więc *bardzo usilna modlitwa*, konieczna refleksja przed każdym dobrym czynem. W obecnych czasach być może mniej się kierujemy motywem lęku przed piekłem czy karą, a nasza modlitwa opiera się bardziej na poczuciu odpowiedzialności wobec Boga i ludzi, w pragnieniu, by ich nie zawieść i aby *używać w Jego służbie dóbr, które On w nas złożył* (6).

Następuje potem przedłużone słuchanie Boga przez cytowane urywki wybrane z całej Biblii. Nie trzeba tu szukać jakiejś ścisłej logiki. Podąża ona za rytmem żywej wiary, która chce się udzielać i skłonić do wspaniałomyślnej decyzji (8–44).

Jeżeli w tym tekście da się nieraz odczuć nieco emocji, to jednak ton wypowiedzi zachowuje wielką powściągliwość. Będzie to zresztą jedną z głównych cech *Reguły*: wystrzeganie się uderzania w nutę uczuciowości. Oczywiście, czasem krótkie zaiskrzenie się uczucia w wypowiedzi pozwoli odgadnąć doświadczenie gorące i pełne czułości, ale zaraz potem czytelnik jest przywołany do porządku przez nakazy wielce praktyczne i konkretne: *Pilnuj swego języka* itp. Bo właśnie przez czyny bardzo nawet przyziemne *Pan sam w swej łaskawości ukazuje nam drogę życia* (20). Ten ton będzie bardzo charakterystyczny dla duchowości *Reguły*.

Przepasawszy więc biodra wiarą i pełnieniem dobrych uczynków, podążajmy ścieżkami Pana za przewodem Ewangelii (21). To krótkie zdanie niewątpliwie streszcza najlepiej cały prolog, a nawet całą *Regułę*. **Ewangelia** jest właśnie ostateczną normą wszelkiego życia chrześcijańskiego. Na tę prawdę jesteśmy może bardziej wyczuleni w naszych czasach, gdy wszelki ruch odnowy dzisiejszego Kościoła rozpoczyna się od coraz bardziej świadomego powrotu do Ewangelii. Otóż *Reguła* św. Benedykta jest jednym ze sposobów odczytywania Ewangelii, poniekąd jej „kwintesencją”, jak mawiał Bossuet.

Właściwie od początku do końca tekstu *Reguły* nie będzie chodziło o nic innego, jak o naśladowanie Chrystusa i życie Ewangelią. Wprawdzie obietnica pewnego doświadczenia Boga nie jest w perspektywie wykluczona, ale nie stanowi ona jako taka celu do osiągnięcia. To doświadczenie jest w istocie swej darmowym DAREM Boga, na którego przyjęcie możemy się tylko przygotować. Będąc wiernym echem Ewangelii, *Reguła* pozostaje szeroko otwarta na tajemnicę tego doświadczenia już w tym życiu i potem, lecz zachowuje na ten temat szczególną dyskrecję.

Cała więc doktryna tej zachęty streszcza się po prostu w życiu chrześcijańskim. Nadaje ona sens życiu zapoczątkowanemu przez chrzest, jakie powinno być proponowane każdemu ochrzczoneму. Dlatego, opierając się też na innych wskazówkach, wydaje się nam, że mamy tu do czynienia z KATECHEZĄ, formularzem przeznaczonym do ceremonii chrztu. Fakt ten powinien mieć dla nas wielkie znaczenie: życie monastyczne nie jest czymś „innym” niż życie chrześcijańskie. Mnich – to po prostu chrześcijanin ochrzczone, który ma *oczy otwarte na przebóstwiające światło* (9) i który zdecydował się przeżywać swe życie chrześcijańskie na serio. Wielu chrześcijan robi zresztą to samo angażując się w różne formy życia Ewangelią.

Ewangelię nie da się przeżywać jedynie na płaszczyźnie myśli czy uczuć. Wymaga ona zaangażowania w konkretną sytuację i dokonania wyboru. Ale jeden wybór automatycznie wyklucza inne wybory.

Ewangeliczne wybory są bardzo liczne: stan małżeński, dzieła charytatywne, akcje walczące o coś itp. W tych wszystkich sytuacjach będzie zawsze chodziło o realizowanie ducha Ewangelii. Spośród możliwości różnych wyborów *Reguła* proponuje jeden. I nie o to chodzi, czy on jest wznioślejszy niż inne, czy nie. Ważne jest, czy skłania nas do niego Duch Boży, a wytłumaczenie jego istoty zaczyna się już od ostatniego paragrafu prologu.

Zakończenie prologu

Ostatni paragraf uderza w zupełnie inny ton. To od niego wszystko się rozpoczyna: jasny i zwięzły organizuje INSTYTUCJĘ, jak to sam określa (44–50).

Słowo INSTYTUCJA kojarzy się często z przymusem zagrażającym wolności osób i rozwojowi „życia”. Niebezpieczeństwo to nie jest wyimaginowane, jak tego wielokrotnie dzisiaj doświadczamy. Niemniej prawdą jest, że instytucja, by spełniać swoją rolę i dobrze funkcjonować, musi stawiać pewne wymagania tym, którzy ją wybrali. Oczywiście, nie każda instytucja pasuje wszystkim – powinna być przedmiotem świadomego i wolnego wyboru.

Żadna instytucja nie jest celem sama dla siebie; musi czemuś służyć, zwłaszcza gdy chodzi o „szkołę”. Otóż w naszym wypadku mówimy właśnie o „szkole”, która – jak każda szkoła – nie jest nastawiona na jakieś zewnętrzne dzieło, ale na **formowanie ludzi** i przygotowanie ich do osiągnięcia wyznaczonego przez nich ściśle określonego celu. Nigdy więc reguła czy klasztor nie powinny być celem instytucji monastycznej. Wszystko tu ma być podporządkowane dobru osób. Nie chodzi więc o samo „zachowywanie *Reguły*”, ale o „czuwanie nad ludźmi”, by szli w dobrym kierunku. Taka jest rola *Reguły*. Jest ona ze swej istoty narzędziem **formacji**. Nie można powiedzieć, że mnich staje się „uformowany” opuszczając nowicjat. W zasadzie ma to miejsce dopiero przy końcu życia. Jedynym celem pierwszego okresu życia monastycznego **jest przyswojenie sobie umiejętności posługiwania się** narzędziem, jakie nam ofiaruje *Reguła*.

Szkoła służby Pańskiej (45). Żeby lepiej oddać trudny do przetłumaczenia odcień łacińskiego słowa *dominici*, mając jednocześnie na uwadze znaczenie określenia „Pan”, o czym wspomnieliśmy wyżej, lepiej byłoby raczej przetłumaczyć to sławne wyrażenie następująco: **szkoła służby ewangelicznej**, tzn. szkoła, gdzie się uczy służyć za przykładem Jezusa, **Sługi Bożego**. Jest to jednak tylko hipoteza przekładu całkiem osobistego, któ-

ry nie dotyka sedna zagadnienia, jeżeli nawet ukazuje pewną orientację duchową.

Cel tej szkoły w gruncie rzeczy w niczym nie różni się od celu życia chrześcijańskiego. Od samych początków chrześcijaństwa aż do naszych czasów przetrwała tego rodzaju tradycja, którą możemy odnaleźć w dziełach większości autorów monastycznych, jeżeli nawet niektórzy z nich nie mówią o tym równie jasno. Dla św. Bazylego pojęcie „mnich” jest nierozłączne z pojęciem „chrześcijanin”¹; św. Jan Chryzostom mówi coś podobnego, lecz w odwrotnym sensie. Przypomina on swoim owieczkom, że doskonałość ewangeliczna nie jest zarezerwowana wyłącznie dla mnichów, umie jednak przy tym odróżnić to, co jest właściwe tym ostatnim. Św. Jan Klimak², św. Maksym³ wskazują jasno, że celem życia monastycznego, jak zresztą i w ogóle chrześcijańskiego, jest miłość. „Naszym celem jest podobać się Bogu” – mawiał św. Teodor Studyta⁴. Podobny sposób patrzenia na tę sprawę cechował również wielkich odnowicieli życia monastycznego wieku XIX. „Św. Benedykt nie oddziela pojęcia chrześcijanina od pojęcia mnicha” – mawiał Dom Gueranger⁵. Zaś Dom Marmion przez publikację konferencji dla mnichów swego klasztoru stał się dla całego ludu chrześcijańskiego pierwszej połowy XX wieku jednym z głównych promotorów sięgania na nowo do Nowego

¹ *Théologie de la vie monastique*, 1961, coll. Théologie 60, por. 102, s. 112–113.

² Tamże, s. 388, 395, 398.

³ Tamże, s. 415, 417.

⁴ Tamże, s. 425.

⁵ *Théologie de la vie monastique d'après quelques grands moines contemporains*, „Revue Mabillon” 204–205 (1961), s. 166.

Testamentu jako stałego pokarmu duchowego chrześcijan⁶. Nie można mówić o istnieniu duchowości benedyktyńskiej w ścisłym tego słowa znaczeniu. Mnich – to człowiek, który pragnie w pełni i świadomie stanąć jako stworzenie przed swym Stwórcą albo lepiej, który chce stawać się coraz bardziej uczniem Chrystusa, aby być z nim „synem w Synu”. Być może, że w tej czy innej poszczególnej tradycji monastycznej jeszcze jakieś cele zostaną dołączone ze względu na ściśle określony kontekst kulturowy czy historyczny, jak np. edukacja, misje, liturgia lub nawet kontemplacja. Cele te są mniej lub więcej zharmonizowane z duchem *Reguły*, ale nie są z nią związane na zasadzie konieczności.

Ufamy przy tym, [...] że nie ustanowimy nic surowego ani nazbyt trudnego (46). To krótkie zdanie wyraża poniekąd ustosunkowanie się do innych tradycji monastycznych, w których niekiedy gwałt zadawany swej naturze stanowił wartość samą w sobie. Istnieje w nas łatwo odradzający się instynkt, który skłania do utożsamiania surowości i cierpienia z doskonałością świętości. Liczne „klisze” wyczynów „Ojców” przetrwały do naszych dni. Niektóre reguły cechował też ten charakter świadomie nastawiony na „wypróbowywanie” w celu umartwienia krnąbrnej natury. Nie ten kierunek obrał Benedykt pisząc swą *Regułę*.

Dla zachowania miłości (47). Tu św. Benedykt jasno wskazuje obrany przez siebie cel: miłość. **Reguła jest przede wszystkim szkołą miłości.** Od początku do końca jej licznych rozdziałów wszystko jest ukierunkowane na rozkwit miłości. Wystarczy czytać jednocześnie dwie reguły, *Regułę Mistrza* i *Regułę* św. Benedykta, by stwierdzić, do jakiego stopnia ta druga różni się przez swój klimat miłości od pierwszej, bardziej nastawionej na tro-

⁶ Tamże, s. 230.

skę o obserwację. Przede wszystkim ten aspekt trzeba będzie uwzględnić w szczególny sposób czytając *Regułę* w całości.

Dla naprawienia błędów (47). Ta miłość nie jest w żadnym wypadku rezygnacją czy niedbalstwem. Jest to raczej wymaganie. Rozwój miłości łączy się z trudną i wytrwałą walką z tym wszystkim, co staje jej na przeszkodzie, a mianowicie z wadami. Św. Benedykt częściej mówi o wadach niż o przewinieniach. Gdy uznamy się za winnych, możemy otrzymać przebaczenie. Natomiast wady należy wyrywać i są one dużo szkodliwsze i przeciwne miłości.

Gdyby nawet trafiło się coś bardziej trudnego ze słusznych powodów (47). W zdaniu tym w szczególniejszy sposób ujawnia się duch św. Benedykta, przede wszystkim jego rozważa czy raczej cnota „roztropności”. Wszystko powinno być przemyślane i uczynione mądrze, lecz bez słabości, obawy, nawet gdy trzeba będzie zadać komuś ból.

Nie wzdragaj się od razu przejęty strachem... (48). Jeszcze raz daje o sobie znać roztropność św. Benedykta. Zachęca on też swego ucznia, by i on, kierując się nią, nie ulegał swoim wrażeniom. Postawa wobec trudności zależy ogromnie od stałości decyzji. „Pozostając w ciemnościach, nie zapominaj o tym, co zobaczyłeś w świetle” – głosi pewne angielskie przysłowie. Wytrwałość czy też cierpliwość, o których często wspomina św. Paweł, to były postawy bardzo cenione wśród pierwszych chrześcijan.

Początek jest z konieczności trudny (48). Myśl ta powróci w tekście *Reguły* wiele razy. Jest to bowiem refleksja wysnuta z doświadczenia. W każdej dziedzinie start wymaga mobilizacji wielkiej energii. Trzeba o tym wiedzieć. Potem przyjdą inne przeciwności, nieraz trudniejsze do zniesienia, ale to nie to samo, co pierwsze kroki, od których wszystko będzie zależało.

Przed drogą zbawienia (48). Dla św. Benedykta nie ma innej perspektywy niż droga zbawienia. Można z tego wysnuć wniosek, że jakakolwiek inna droga nie jest drogą zbawienia, a od niej dzieli zaledwie jeden krok... w niektórych epokach czyniony zbyt pochopnie! Kościół uczy nas dzisiaj patrzeć trochę szerzej.

W miarę jednak, jak się postępuje w życiu wspólnym i wierze (49). Zdanie to jest pełne znaczenia. Nie ma potrzeby zatrzymywania się dłużej nad łacińskim słowem *conversatio*, które jest przedmiotem szeroko zakrojonych badań. Można bez większego ryzyka błędu przetłumaczyć je jako „nawrócenie” oznaczające wysiłek człowieka nawracającego się do Pana, co w wyniku daje zmianę w sposobie postępowania. Nawrócenie jest nigdy nie kończącym się procesem, dzięki któremu „postępujemy” naprzód. Wraz z nim i wiara, czyli coraz pełniejsze zaufanie Bogu, „robi postępy”.

Rozszerza się serce [...] przepętnione niewysłowioną słodyczą miłości. Benedykt daje nam migawkowy wgląd w doświadczenie mistyczne. Zrobi to w podobny sposób i równie krótko przede wszystkim przy końcu rozdz. 7 (70), mówiąc bardziej bezpośrednio o Duchu Świętym. Dzięki *Dialogom* św. Grzegorza dowiadujemy się, że sam św. Benedykt doznał niezwyklej łaski zjednoczenia z Bogiem. Tak jak wszyscy wielcy mistycy, mało o tym mówi, a jeżeli, to w sposób niesłychanie dyskretny. W żadnym wypadku nie czyni z tego celu *Reguły*. Daje jednak do zrozumienia w sposób wystarczający, że nie ubiegając się o te rzadkie łaski, mnich, normalnie biorąc, dochodzi do prawdziwego doświadczenia duchowego. Jest to również świadectwo kogoś, w kim spełniły się obietnice Chrystusa dane św. Janowi. W tym też znaczeniu życie benedyktyńskie można zwać życiem „kontemplacyjnym”.

Biegnie się drogą przykazań (48). Z tej radości rodzi się, oczywiście, wielki zryw i konieczny dynamizm, niemniej nie zwalnia to z podążania drogą zwyczajną – drogą przykazań Pana. Jedną z najstarszych i najbardziej powszechnych tradycji monastycznych kładzie szczególny nacisk właśnie na ten wysiłek wypełniania możliwie jak najdokładniej **przykazań Pana**. Żadna łaska, żadne, nawet najbardziej niezwykle światło wewnętrzne, nie mogą zwolnić mnicha z podążania tą drogą.

Nie odstępując nigdy od nauki Bożej (50). Benedykt wciąż do tego powraca, ponieważ takie usposobienie jest najważniejszym kryterium autentyczności postępowania chrześcijańskiego. Tym samym nawiązuje do pierwszego polecenia w napomnieniu prologu.

Trwając do śmierci w klasztorze (50) jest to pierwsza, dokładna wzmianka sposobu, jaki ofiaruje *Reguła*, a którym jest stałość w zgromadzeniu egzystującym w określonym miejscu.

Bierzmy cierpliwą udział w męce Chrystusa (50). Prolog, który rozpoczyna się wzmianką o Chrystusie, kończy się tym samym. W pierwszym wypadku chodziło o Chrystusa Króla, tutaj o Chrystusa ukrzyżowanego. Zawarte jest tu całe misterium Chrystusa i Jego Paschy. Dlatego św. Benedykt dorzuca: *...abyśmy zasłużyli na uczestnictwo w Jego królestwie*. Zjednoczenie z Chrystusem, do czego dążymy, nie może się dokonać w pełni kiedy indziej, jak tylko w przyszłym życiu. Jest to ostateczna perspektywa życia monastycznego, jak zresztą każdego życia chrześcijańskiego.